



XIII Polonijny Kabareton

Kabareton numero trzynaście

Jak styczeń, to (od 13 już lat) - Kabareton! Czas przygotować się na maraton humoru, za dużo nie jeść przed programem, bo nie wiadomo jak może zareagować organizm na taką dawkę śmiechu. Ten Kabareton jest zaiste wyjątkowy - edycja 13. to czas czarnych kotów, a ci, którzy pójną w dodatku w piątek... aż strach! Jak się jednak przekonamy z rozmowy z Wojtkiem Gawendą, ta trzynastka zapowiada się wystrzałowo. Będzie szczególnie z powodu zaplanowanych atrakcji i niespodzianek, a poza tym, wszak organizuje ją i "gospodarzy" jej kabaret "Pod Bańką" po sukcesach "Biesiady w PRL-u" i przed Olimpiadą w Vancouver, na którą został zaproszony jako jedyny wykonawca z Kanady, w pełnym składzie i w doborowym towarzystwie na scenie, na galowy koncert dla zawodników, trenerów, kibiców i gości igrzysk. A więc - oddajemy głos samemu kabaretowi...

Małgorzata P. Bonikowska: Co roku po koniec roku Gazeta pyta znanych ludzi z Polonii jaki by ich mijający rok i jakie mają plany na kolejny. W zeszłym roku usłyszeliśmy, że 2009 to będzie, w Twoim przekonaniu, Rok Kabaretu pod Bańką. Czy się to spełniło?

Wojtek Gawenda: Widzę, że masz świetną pamięć jeżeli chodzi o moje przepowiednie... Czasami człowiek coś powie czując coś szóstym zmysłem bez jakiejś konkretnej przyczyny. No bo skąd mogłem wiedzieć co wydarzy się w 2009 roku? Okazało się jednak, że jestem niezłym wróżbitą. A może po prostu podświadomie opowiadam o swoich skrytych marzeniach, które potem razem z Magdą i Andrzejem realizujemy? A może opowiadam o naszych wspólnych marzeniach, o których niby nie mówimy, ale je realizujemy? W każdym razie rok 2009 wykrystalizował nasze przepowiednie-marzenia w całej swojej krasie, a zrealizowanie jednego z naszych najlepszych (podobno) programów czyli "Biesiady w PRL-u" oraz zaproszenie na Olimpiadę w Vancouver są tego najlepszym dowodem. Może nie dla wszystkich ubiegły rok był rokiem kabaretu "Pod Bańką", ale dla nas i dla naszej publiczności - jak najbardziej.

M.P.B.: Spośród tych dokonań, które było największym sukcesem?

W.G.: Trudno to porównywać, bo "Biesiada" jest już sukcesem dokonanym, a zaproszenie na Olimpiadę to dopiero początek sukcesu, który cały czas się tworzy, a jego konsekwencje dla kabaretu są na razie nie do określenia. W każdym razie mamy nadzieję (marzenie?), że zarówno sukces dokonany, jak i ten, który się dopiero tworzy, razem - wspólnie w zespole (jak mówi tekst naszego starszego "kolegi" z kabaretu "Starszych Panów" Jeremiego Przybory) doprowadzą do największego sukcesu w dotychczasowej historii "Bańki".

M.P.B.: 2010 rok to rok realizacji niektórych z owych niezwykłych planów. Na przykład, wyjazd na Olimpiadę do Vancouver. To chyba ogromne wyróżnienie. Jak to będzie wyglądało?

W.G.: Pamiętam jak na początku lipca Magda powiedziała, że miała telefon z Vancouver z propozycją naszego występu na koncercie "olimpijskim". Oczywiście uśmiechnąłem się i potraktowałem to jako żart. Nic nie pasowało: środek lata, Wielka Olimpiada, i w tym wszystkim my, torontoński kabaret... Nie za bardzo chciałem uwierzyć, że to się dzieje. Jakoś przed oczyma stanęły mi obrazy z dzieciństwa kiedy oglądając igrzyska olimpijskie w TV, marzyłem, żeby kiedyś, chociaż raz w życiu tam być... ba! być i zdobyć jakiś medal. I nagle dziecięce marzenia się spełniają. Będę na olimpiadzie. Może trochę za późno na zdobywanie medali, ale w końcu nie mamy być też tylko zwykłymi widzami i jest szansa żeby coś ugrać, coś tam osiągnąć... Potem wydarzenia potoczyły się już szybko. Okazało się, że mamy być jedynym polskim kabaretem na olimpijskim koncercie, na którym wystąpią Jacek Wójcicki, którego rekomendować nie trzeba, i grupa "Alizma", czyli polskie trojczki, grające na skrzypcach i robiące oszałamiającą karierę w Stanach. Jest to oficjalny koncert, na którym będą obecni polscy sportowcy, działacze z przewodniczącą PKOL Ire-

ną Szewińską, trenerzy i oczywiście kibice. Koncert ma się odbyć w przepięknym teatrze na 1200 miejsc i fakt, że kabaret "Pod Bańką" będzie reprezentował kanadyjską Polonię to wielkie wyróżnienie nie tylko dla nas, dla naszej 16-letniej pracy, ale chyba dla całej kanadyjskiej Polonii również...

M.P.B.: Za chwilę kolejny, już 13. Kabareton. Co tym razem proponujecie Waszym wielbicielom?

W.G.: Kabareton to nasze oczko w głowie, nasze "dziecko", a wiadomo, że o dzieci (o oczach i głowie już nie wspomnę) trzeba dbać: o ich rozwój, wychowanie, no i trzeba zapewnić im przyszłość. Tak więc i my dbamy o rozwój Kabaretu i chcemy zapewnić mu jak najbardziej świetlaną przyszłość. Zwykle nie zdradzamy niespodzianek, jakie przygotowujemy dla naszej wspaniałej publiczności, ale tym razem jest ich tak wiele, że dwie mogę zdradzić. Dwie niespodzianki, które z pełną odpowiedzialnością już teraz mogę określić przebojami tegorocznego Kabaretu. Otóż pierwszą jest niezwykle "pojedynki", jaki rozegra się na scenie. Stali bywalcy programów kabaretu "Pod Bańką" (a szczególnie panie) znajdą i uwielbiają stworzoną przez Magdę Papierz niesamowitą postać Andaluzji WACIAKOWEJ. Ponieważ jako gość z Polski na 13. Polonijny Kabaretonie będzie Genowefa PIGWA,



więc postanowiliśmy "skrzyżować" mikrofony tych dwóch rewelacyjnych osobowości scenicznych. Zapowiada się jedyna w swoim rodzaju i pierwsza w historii polskiego kabaretu sceniczna konfrontacja. Drugą niespo-

M.P.B.: Czy boicie się feralnej 13-tki?

W.G.: Absolutnie nie!!! Nie, bo nasza "Trzynastka" przyniesie jedynie śmiech i zabawę. Tylko się cieszyć, że Kabaretony dotrwały do 13. edycji, a niech martwią się



dzianką będzie druga część "Biesiady w PRL-u"!!! Tak, tak... po niesamowitych reakcjach i opiniach po pierwszej części, która okazała się jesiennym przebojem, oraz w reakcji na nieznośną sprzeciw sugestie publiczności, postanowiliśmy stworzyć drugą część "Biesiady w PRL-u", której premiera odbędzie się w październiku 2010 roku. Ale teraz na Kabaretonie zaprezentujemy fragmenty tego, co będzie się działo za 10 miesięcy... Może wystarczy o tych niespodziankach, bo jak tak dalej będę opowiadał to nie będzie to żadna niespodzianka... W każdym razie na 13. Polonijny Kabaretonie zobaczymy: kabaret "Pod Bańką" z nowymi skeczami i piosenkami oraz z fragmentami drugiej części "Biesiady", pojedynek Waciakowa kontra Pigwa, kabarety "Po Ósmej" i "To i Owo" ze swoimi najnowszymi programami, grupę wokально-teatralną Mavo Academy - czyli naszą młodzież, która tak wspaniale zaprezentowała się w pierwszej części "Biesiady", indywidualnych wykonawców, czyli Adama Buraka i Mariana Kamińskiego, "A-Major Jazz Quintet" (młodzi muzycy jazzowi pod wodzą naszego kabaretowego perkusisty Daniela Bujalskiego) oraz wspomnianego już gościa z Polski - Genowefę Pigwę ze swoim przebojowym showem, czyli jednym słowem 4 godziny zabawy i śmiechu.

ci, którzy mieli pecha i nie widzieli poprzednich dwunastu... Mało tego, pecha będą mieli ci, którzy nie zobaczą najszcześniejszej edycji polonijnych Kabaretów, czyli "Trzynastki", w której zmieściliśmy tyle szczęścia, uśmiechu i zabawy ile tylko się dało.

M.P.B.: Czego Wam życzyć w 2010 roku?

W.G.: To chyba najtrudniejsze pytanie, bo odpowiedź jest tak oczywista, że aż nie wiadomo co powiedzieć... Przede wszystkim świetnych pomysłów i jeszcze lepszej ich realizacji, pełnych sal koncertowych na całym świecie, sukcesu na Olimpiadzie w Vancouver i by ten sukces przełożył się na następne lata i jeszcze większy rozwój "Bańki". Jednym słowem, należy chyba życzyć, by rok 2010 był kolejnym rokiem kabaretu "Pod Bańką".

...

Ja i rzesze wielbicieli podpisujemy się pod tymi życzeniami. Czekamy na zapowiadający się super nowy program Kabaretu - pojedynki, biesiadne zjawki, naszych ulubieńców spoza Toronto i spoza "Bańki". No i Gościa z Polski. Nie zapomnijmy o trzynastu chusteczkach do ocierania łez ze śmiechu. A w przyszłym tygodniu - nieco szerzej o partnerze pojedyńkowym Waciakowej, czyli o Genowefie Pigwie.

Małgorzata P. Bonikowska